

ŻYCIE DUCHOWE

ZIMA 117/2024

Wina nie mają

Wydawca

Prowincja Polski Południowej
Towarzystwa Jezusowego
Wydawnictwo WAM

Zespół redakcyjny

Józef Augustyn SJ
Marek Błaza SJ
Tadeusz Hajduk SJ
Dariusz Kowalczyk SJ
Wacław Królikowski SJ
Stanisław Łucarz SJ (redaktor naczelny)
Tomasz Oleniacz SJ
Katarzyna Stokłosa (sekretarz redakcji)
Damian Strączek
Artur Wenner SJ

Układ graficzny

Anna Pochopień

Projekt okładki

Tetiana Leonova

Na okładce:

Przemysław Wysogład SJ,
Wesele w Kanie Galilejskiej,
polichromia w kaplicy adoracji kościoła
Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opolu

Zdjęcie na s. 162 Dominik Nienartowicz

Skład

Andrzej Sochacki

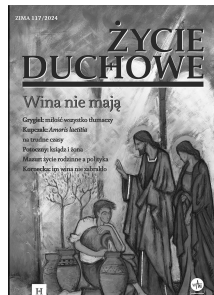
Superiorum permissu

ISSN 1232-9460

E-ISSN 2084-2783

Adres redakcji: ul. Kopernika 26,
31-501 Kraków, tel. 12 62 93 292
e-mail:

Zycie.Duchowe@wydawnictwowam.pl
www.zycie-duchowe.pl



Wina nie mają

Ludmiła Grygiel Miłość wszystko tłumaczy	6
Danuta Piekarcz Bóg mówi językiem miłości. O Pieśni nad Pieśniami	14
Magdalena Siemion Spełnić swoje powołanie. Eschatologia małżeństwa a dziewictwo dla królestwa Bożego	23
Jarosław Kupczak OP <i>Amoris laetitia</i> w trudnych czasach. Owoc synodu o rodzinie	35
Anna Matwijko Charyzmat pod prąd? Wspólnota Trudnych Małżeństw „Sychar”	45
Maria i Wojciech Wołosowscy Pokonać kryzys nie do pokonania. Świadectwo	56
Ks. Paweł Potoczny Ksiądz i żona – razem do świętości. Duchowość w życiu rodziny żonatego księdza	63
Anna Błasiak Qvo vadis, rodzinno? Kryzys czy transformacja?	72
Ewa Olszewska Rodzice na skraju wyczerpania nerwowego	84

Marek Babik Jak rozmawiać z dziećmi o seksualności?	<u>94</u>
Krzysztof Mazur Życie rodzinne a zaangażowanie polityczne	<u>107</u>
Joanna M. Kornecka Im wina nie zabrakło. Duchowe źródła małżeństwa Ulmów	<u>119</u>
DUCHOWOŚĆ ĆWICZEŃ Teresa i Eugeniusz Maliccy Kiedy płomień wygasa... Rekolekcje Małżeńskie i rekolekcje ignacjańskie	<u>128</u>
POMÓDL SIĘ Tomasz Regiewicz OFMCap Próba Abrahama. O tym, że dzieci nie są naszą własnością	<u>140</u>
ROZMOWY DUCHOWE Tadeusz Rostworowski SJ, Jakub Rostworowski SJ Powołania nie biorą się znikąd	<u>146</u>
PYTANIA I ODPOWIEDZI Józef Augustyn SJ Wychowanie dzieci i młodzieży do wiary. W kontekście kościelnych skandali	<u>162</u>
SŁOWO, OBRAZ, CZYN Dominik Dubiel SJ Ucieleśnić duchową radość. Szkic o duchowości muzyki weselnej	<u>172</u>
LEKTURY	<u>181</u>
OGŁOSZENIA	<u>187</u>

Na początek...

Nowa radość, nowe wesele

Pan Bóg, stwarzając człowieka, pomyślał nasze życie jako wesele. Najpierw stworzył przepiękny świat z całym jego bogactwem, a kiedy stworzył człowieka, stworzył go, według pierwszego opisu stworzenia, jako mężczyznę i kobietę i umieścił ich w raju (por. Rdz 1,27; 2,15). Nie brakowało im tam niczego, zapewne i winorośli, z której robi się wino. Nawet jeśli w drugim opisie stworzenia mężczyzna przez krótki czas jest sam, to po to, aby doświadczył, jak bardzo potrzebna jest mu towarzyska, i żeby potem w zachwycie wykrzyknął: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” (Rdz 2,23), czyli „To wreszcie ta, na którą czekałem”.

Ów zachwyt – zakochanie staje się koniecznym warunkiem wesela, ale to nie wszystko. Ważne jest w nim także rajske otoczenie, które podtrzymuje i utrwała roznieconą zachwytem radość, czego symbolem, choć nie tylko symbolem, jest wino. Jak wiemy z Księgi Rodzaju, po dwóch rozdziałach pełnych narastającej radości, wyrażającej się po stworzeniu mężczyzny i kobiety w słowach: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31), następuje dramat rozdziału trzeciego, rozpoczynający się od słów: „A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył” (Rdz 3,1) i kończący się wygnaniem z raju. To wprowadzie nie koniec małżeństwa, ale na pewno koniec radości i początek poważnych kłopotów...

Od tamtego czasu dzieje się tak bardzo często, żeby nie powiedzieć „zawsze”... Nie przypadkiem św. Jan, „Ewangelista miłości”, rozpoczyna w swej Ewangelii opis działalności publicznej Jezusa od słów: „Trzeciego dnia [po powołaniu pierwszych uczniów] odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów” (J 2,1–2). Tak jak wtedy, w raju, wszystko zapowiadało

się fantastycznie i podobnie jak tam przyszedł kryzys – zabrakło wina... Owszem, to fakt, ale w tej Ewangelii to przede wszystkim symbol. Dobrze wyraża go nasze porzekadło: „Chcieliśmy jak najlepiej, a wyszło jak zwykle”, czyli „do kitu”.

Dobrze, że zaprosili Maryję i Jezusa. Z tekstu Ewangelii nie wynika, by nowożeńcy stropieni zaistniałą sytuacji zwrócili się do Maryi z prośbą o pomoc. Wystarczyło jednak, że zaprosili na wesele Ją i Jej Syna. Ona sama dostrzegła problem. Nie chcę tu wchodzić w teologiczny wymiar Jej dialogu z Jezusem, ale najważniejsze są słowa Maryi do uczniów: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Jezusowi nie potrzeba nic więcej ponad to, czym dysponujemy. Wystarczyło to, co już tam stało: stągwie i woda... Ważne, że Oni tam byli, by z kryzysu zrodziła się nowa jakość radości, nowe wesele, lepsze i piękniejsze od tego, które było na początku.

W obecnym numerze „Życia Duchowego” zajmujemy się tym właśnie problemem: zawsze, wcześniej czy później, przychodzi kryzys. Owszem, w małżeństwie, ale nie tylko. Pięknie wyrażają to słowa św. Jana Pawła II: „Miłości bez krzyża nie znajdziecie, a krzyża bez Miłości nie uniesiecie”. Oczywiście, chodzi o Miłość przez duże „M”. I jeszcze jakby echo tych słów – słowa przyjaciółki papieża, niedawno zmarłej prof. Wandy Półtawskiej: „Miłości nie ma, są tylko osoby, które kochają”, a pośród nich te najważniejsze: Maryja i Jezus.

Jak zawsze podejmowaną tematykę staramy się naświetlić z różnych perspektyw: biblijnej, teologicznej, psychologicznej, społecznej i osobistej w formie świadectw.

Stanisław Łucarz SJ



Ludmiła Grygiel

Miłość wszystko tłumaczy

Jak było na początku

Pan Bóg stworzył człowieka z miłości; od pierwszego momentu jego istnienia umiłował go nieskończoną miłością i uczynił zdolnym do miłości. Człowiek jest *capax amoris*. Struktura osoby ludzkiej ma charakter oblubieńczy, to znaczy realizuje w pełni swoje człowieczeństwo i zaznaje szczęścia wówczas, gdy miłuje oraz gdy jest miłowana. Najściślej relacja oblubieńcza to małżeństwo. Objawia się ono w dwojaki sposób: gdy osoba konsekrowana składa śluby Boskiemu Oblubieńcowi albo gdy osoba świecka zostaje zaślubiona drugiej osobie, kobieta mężczyźnie, a mężczyzna kobiecie. Obie te formy oblubieńczej miłości wymagają całkowitego, wzajemnego oddania się, wyrażonego w sposób duchowy i cielesny.

Na początku historii ludzkiej miłości była miłość między Adamem a Ewą. „Poślubił” ich sam Stwórca. Potem przez wieki

„zastępują” Go kapłani. Jednym z nich był Karol Wojtyła, który jako pierwszy w dziejach papiestwa zasłużył na miano „papieża rodzin”. Od początku swej posługi kapłańskiej koncentrował się na nauczaniu oraz studiach nad małżeństwem i rodziną. Jako młody ksiądz, dzięki rozmowom i modlitwom z młodymi ludźmi, poznał i „ukochał ludzką miłość”, a potem całe życie, w porę i nie w porę, w zdrowiu i chorobie, przekazywał tę wiedzę i to umiłowanie. Nie mógł milczeć. Wyznał: „Jeśli [...] prawda jest we mnie, musi wybuchnąć. Nie mogę jej odepchnąć, bo bym odepchnął sam siebie”¹.

Osoby konsekrowane, ślubując całkowite oddanie się Bogu, wyrażają je właściwym ich regule działaniem i praktykami religijnymi. Najwyższa forma miłosnego zjednoczenia człowieka z Chrystusem, czyli mistyczne zaślubiny są łaską doświadczaną zarówno przez świeckich, jak i duchownych. Często temu intensywnemu przeżyciu duchowemu towarzyszy łaska współuczestnictwa w Męce Chrystusa zostawiająca fizyczny znak w postaci stygmatów.

Jedność dwojga

Pierwszym aktem historii ludzkiej relacji miłosnej jest akt stworzenia; Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, aby dzięki różnicy płciowej mogli się poznać, pokochać i stać się jednym ciałem. Przywołując genialne sformułowanie Jana Pawła II, stają się

1 K. Wojtyła, *Narodziny wyznawców*, w: K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 60.

„jednością dwojga”². Owa jedność zaspokaja ludzkie pragnienie miłości, a także pozwala doświadczyć pełni człowieczeństwa, na które składa się człowieczeństwo męskie i człowieczeństwo kobiece.

Bóg, dając Adamowi Ewę za towarzyszkę, wyzwolił go z pierwotnej samotności, jaką przeżywał pośród pięknych roślin i zwierząt rajskiego ogrodu. Przeznaczył ich dla siebie nawzajem, obdarzył rajskimi bogactwami, a przede wszystkim uzdolnił do intymnej, totalnej jedności. Jednak człowiek, wykorzystując dar wolności, sprzeciwił się regułom Boskiego prawa. Ludzka słabość z łatwością usprawiedliwia nieprzestrzeganie Boskiego prawa. Potomkowie Adama i Ewy poszli ich śladami; chociaż zachowali w pamięci piękno Raju, zapomnieli o Bożym przykazaniu. Mojżesz, ulegając opinii większości, czyli ludziom o zatwardziałym sercu, zezwolił, aby mąż oddał żonę i wziął za żonę drugą kobietę. Od tego czasu często tłumaczy się socjologicznie czy psychologicznie decyzję rozbicia „jedności dwojga”.

Jednak nie można tego uzasadnić logiką serca, przyjąć jako regułę rządzącą miłością. Bowiem – jak pouczał Seneka – „Rozum kocha w każdej potrzebie, ale rozkwita w niewoli serca”. Rozum zaspokoi potrzeby ciała, ale nie uszczęśliwi serca. Człowiek o zatwardziałym sercu nie poddaje się Bożym nakazom, ulega pokusie łatwego szczęścia; dokonuje wyborów, kierując się egoistycznym upodobaniem, chwilowej emocji czy dyktatem modnych wzorców. Nie potrafi żyć według Bożego prawa

2 Jan Paweł II, *Mulieris Dignitatem*, Rzym 1988, 7.

bez pomocy samego Stwórcy. Ale wtedy miłujący Bóg wkra-
cza w historię ludzkiej miłości, ustanawia związek mężczyzny
i kobiety jako Bożą instytucję. Bóg obecny w sakramentalnym
małżeństwie nie zostawia człowieka samego w jego słabości,
przychodzi mu z pomocą, leczy sklerotyczne, zatwardziałe ser-
ce i czyni je zdolnym do miłości na zawsze.

Małżeństwo sakramentalne dzięki Bożej obecności nie może
być traktowane jako jedna z form życia wspólnotowego, podle-
gła prawodawstwu i zwyczajom danej epoki. Władza polityczna
oraz jej organy prawne nie mogą zmieniać czy wręcz likwido-
wać Bożych instytucji.

Sakrament miłości małżeńskiej

Chrystus przywrócił pierwotny porządek stworzenia i nadał
związkowi mężczyzny i kobiety sakralny charakter. W momen-
cie zawierania sakramentalnego małżeństwa sam Chrystus sta-
je przy ołtarzu i oddaje jedną osobę drugiej osobie na zawsze.
Jest obecny nie tylko w tym jednym momencie, towarzyszy
małżonkom przez całe ich wspólne życie. Dlatego każda zdra-
da małżonka jest przede wszystkim zdradą samego Boga, któ-
ry go stworzył, a potem powierzył drugiej osobie. Bóg nigdy
nie zdradza i pozostaje przy owej „jedności dwojga” na dobre
i na złe. Obecność Boża u boku małżonków sprawia, że mogą
uczyć się od Niego doskonałej, cierpliwej miłości, przetrwać
trudy codzienności oraz zauroczenia coraz to nowymi osobami
czy nowymi formami współżycia, które pojawiają się w każdej

epoce pod piękną szatą nowoczesnej formy miłości, tłumią głos sumienia i usuwają z życia samego Boga i Jego przykazania.

Cielesno-duchowa jedność małżeńska przeżywana w harmonii serca i rozumu sprawia, że „ja” i „ty” stają się „my”. Owo „my” nie niszczy niepowtarzalnego piękna i godności żadnego „ja”. W dzisiejszej epoce tak bardzo wyolbrzymia się wolność i niepowtarzalność jednostki, że wydaje się wręcz niemożliwe zaistnienie owego „my”, jakim jest kochające się małżeństwo, które – jak może żadna korporacja czy wspólnota ludzka – respektuje i ceni suwerenność i niepowtarzalności każdego „ja”. Dzięki temu małżonkowie mogą się wzajemnie ubogacać, stawać się nie tylko jednym ciałem, ale tworzyć jedno życie ukierunkowane ku wieczności. Jedność cielesna umacnia się dzięki doskonaleniu się jedności duchowej. Prawdziwa miłość nie zadowala się fizyczną jednością, lecz pragnie jedności serca i myśli, a w ostateczności jedności duchowej. Miłość dwojga osób wyraża się w harmonijnym życiu wiary, wspólnym przeżywaniu relacji z Bogiem, zgodnej ocenie tego, co dobre, a co złe, rozpoznaniu grzechu i odrzuceniu go. Miłujący się małżonkowie mają wspólne sumienie. Michał Anioł, który w czasie swojej pracy miał czas, żeby medytować o życiowych drogach człowieka do Boga, powiedział, że Bóg stworzył miłość jako skrzydła, dzięki którym człowiek może „dolecieć” do swego Stwórcy.

Bóg obecny w sakramentalnym małżeństwie dopełnia braków ludzkiej miłości i mądrości, pomagając w podejmowaniu wyborów, a potem w ich urzeczywistnianiu. Pomaga przezwyciężyć

nie tylko niedoskonałość ludzkich poczynań, ale również smutek z powodu oczywistego faktu, że wszystko w ludzkim życiu – a zatem także najtrwalsze małżeństwo – jest doczesne; i miłość, i szczęście jest do-czasu, do czasu śmierci. Jednak Pan Bóg widzi doczesność i wszystko, co się na nią składa, jako zapowiedź tego, co stanowi nieskończoną przyszłość, czyli wieczność. Kochający się aż do śmierci małżonkowie w ciągu swego wspólnego życia przygotowują swoje zbawienie, oboje pragną się zbawić. Ich doczesność jest ukierunkowana ku wieczności. Chociaż tego rozumem pojąć nie mogą, ale ich zniewolone miłością serce tego pragnie i tego oczekuje z niezachwianą nadzieją. Trudno sobie wyobrazić kochających się małżonków, dążących do uszczęśliwienia się za życia, którzy nie pragnęliby dla siebie wiekuistego szczęścia po śmierci. Ich związek jest doczesny, ale jego skutki trwają i po śmierci. Bowiem gdy każde z małżonków stanie przed Bogiem, będzie sądzone z miłości i z tego, jak miłowało współmałżonka otrzymanego od Stwórcy. Największym szczęściem miłujących się małżonków będzie spotkanie po prawicy Sprawiedliwego Sędziego. Do osiągnięcia tego Kościół dostarcza im wszystkich niezbędnych środków i pomocy.

Miłość jest jak królowa

Oblubieńcza miłość małżonków jest prawzorem doskonałej miłości, dynamika ich relacji stanowi punkt odniesienia dla opisu mistycznego doświadczenia. Mistycy, próbując opisać swoje doświadczenia, posługują się słownictwem i obrazowością

zaczernpiętą z opisu przeżyć dwojga kochających się osób. Należy jednak pamiętać, że w sposób doskonały kocha tylko Ten, który jest Miłością: „Miłość jest z Boga” (1 J 4,7). Dlatego warto przyjrzeć się, jak kocha sam Boski Oblubieniec, jaka jest relacja między mistykiem a Bogiem osiągająca kulminację w mistycznych zaślubinach.

Oblubieniec, czyli Bóg, jest tym, który obdarza łaską, inicjuje relację. „Ścigasz mnie Panie swą miłością”³ – wyznaje św. Faustyna. Jeremiasz zaś konstatuje: „Uwiodłeś mnie, Panie” (Jr 20,7). Boski Oblubieniec szanuje wolność człowieka, nie zmusza do odpowiedzi, jakiej pragnie, ale czeka i nie przestaje „uwodzić”. Do zjednoczenia dochodzi wówczas, gdy człowiek odpowiada zgodnie z Bożym życzeniem i z pragnieniem swego serca, które tylko Bóg może zaspokoić, co doskonale wiedział św. Augustyn. Poddanie się Bożej miłości wymaga pokornego uznania jej wymogów. „Miłości więzić się nie da, jest swobodna jak królowa” (*Dzienniczek*, 450). Istotnie miłość „rządzi” ukochaną osobą nie jak tyran, ale jak suwerenna, mądra władczyni szanująca godność ukochanej osoby.

Boża miłość nie pozbawia mistyka jego osobowej godności, lecz ubogaca i unosi ku wyżynom ludzkiej godności. Jeżeli człowiek odpowie miłością, doznaje łaski mistycznych zaślubin, których ludzki język wyrazić nie potrafi. Każdy mistyk wie jednak, że dopiero gdy ujrzy Boga twarzą w twarz, dozna spełnienia swojej

3 Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 1993, 507. Dalej: *Dzienniczek*.

miłości. Wie o tym doskonale córka polskich wieśniaków. Obdarzona licznymi łaskami, włącznie z mistycznymi zaślubinami, konstatuje pod koniec życia: „pomimo Twych nawet tak wyjątkowych zbliżeń do duszy mojej, jednak kocham Cię w oddaleniu [...], bo jeszcze nie jest to wieczne i całkowite zjednoczenie” (*Dzienniczek*, 1600).

Na koniec warto podkreślić, że nie można słowami opisać życia duchowego opartego na regule miłości. Wszystko to, co najważniejsze, wydarza się w sferze między słowem a milczeniem. Ojczystym językiem życia duchowego zarówno małżonków, jak i mistyków jest modlitwa i kontemplacja.

Ludmiła Grygiel

historyk, eseistka i tłumaczka, autorka wielu opracowań i publikacji o tematyce religijnej w języku polskim i włoskim; laureatka (wraz z mężem) nagrody Feniks 2017. Opublikowała między innymi: *Miłosierdzie Boże dla świata całego. Błogosławiona siostra Faustyna; Zawierzyć Bożemu Miłosierdziu. Mistyka siostry Faustyny; Miłosierdzie Boże dla świata całego.*